

LAGERSZPRACHA – OBOZOWY JĘZYK W KL AUSCHWITZ-

BIRKENAU

Marzena Leżak

Uniwersytet Opolski

Obozy koncentracyjne oraz obozy pracy tworzone przez Niemców podczas II wojny światowej nigdy nie miały podziału narodowościowego, w jednym miejscu zamykano ludzi mówiących różnymi językami, pochodzących z różnych stron świata, zmuszając ich do koegzystencji. Najistotniejszym czynnikiem warunkującym wspólną egzystencję jest język. W swoim artykule przedstawię „krematoryjne esperanto“, czyli lagerszpracha, język wytworzony samoistnie przez więźniów, służący do komunikowania się.

Słowa kluczowe: KL Auschwitz-Birkenau; II wojna światowa (1939–1945); Holocaust; krematoryjne esperanto; Oświęcim

Concentration camps and labor camps created by the Germans during the Second World War never had a national division. In one place, people spoke in different languages, coming from different parts of the world. Language is the most important factor in communication. In my article I will describe Esperanto crematoria, the language invented by prisoners.

Keywords: KL Auschwitz-Birkenau; The Second World War (1939–1945); Holocaust Crematoria Esperanto; Oswiecim

Badania nad językiem jakim posługiwali się więźniowie obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau, nazywanym *lagerszprachą*, rozpoczęto w Polsce latach osiemdziesiątych XX w.¹ Główną przyczyną niepodejmowania po wojnie szerszych badań w tej dziedzinie był brak zainteresowania słownictwem martyrologicznym okresu wojny i okupacji, a także brak skłonności byłych więźniów do relacjonowania przeżyć obozowych. Jak pisze Adolf Gawalewicz: „dla byłego więźnia Oświęcimia i innego miejsca zagłady ludzi – relacja na temat wspomnień to niełatwe zadanie. I to nie tylko, dlatego, że ogromne bogactwo i różnorodność wydarzeń, których byliśmy świadkami i uczestnikami, stwarza konieczność i zarazem wielką trudność wyboru. Bo jeszcze trudniejszy dylemat od problemu, co wybrać, jako temat relacji – wynika z niepokojącego pytania: w jaki sposób przedstawić określony fragment wspomnień, aby opowieść o nim była komunikatywna, zrozumiała i

¹ Opracowania zasługujące na szczególną uwagę: D. Wesołowska, *Słowa z piekieł rodem lagerszpracha*, Kraków: 1996., Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski, *Oświęcim nieznanym*, Kraków 1981.

wiarygodna?” (Gawalewicz 2009: 20). Trzecia z przyczyn to panujące powszechnie silne przeświadczenie, że obozowe słownictwo jest wyłącznie wulgarnym żargonem, o którym trzeba jak najszybciej zapomnieć. Z czasem okazało się jednak, że bez owego żargonu nie sposób pisać o obozowych realiach i atmosferze lagrów. Dlatego też, większość publikowanych wspomnień i zachowanych relacji przechowywanych w Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, zawiera określenia lagrowe wyrażone w specyficznym języku obozowym. Tylko ten język, język świadków, nadawał się do opisywania otaczającej rzeczywistości. „Zagazowanie“, „szpilowanie“, „pójście przez komin“, „organizacja“, czy „muzułman“ to tylko przykłady określeń których znaczenia nie oddadzą słowa w innym języku niż gwara obozowa².

W niniejszym tekście podejmę próbę odpowiedzi na pytania, po co powstała *lagerszpracha*, jak deformowała sposób postrzegania obozowej rzeczywistości oraz jaki miała wpływ na osobowość najmłodszych więźniów obozu – dzieci? W tym celu analizie poddane zostaną wydane drukiem wspomnienia byłych więźniów KL Auschwitz-Birkenau.

Język określonej zbiorowości ludzkiej, który jest jej tworem, narzędziem myślenia i sposobem porozumiewania się, organizuje tej zbiorowości postrzeganie świata i tym sposobem kształtuje ten świat. Ludzie zdani są na łaskę tego języka, który staje się środkiem porozumiewania w ich społeczeństwie. Bez użycia języka nie sposób przystosować się do otaczającej rzeczywistości. Język nie jest tylko przypadkowym i ubocznym środkiem rozwiązywania problemów, jest odzwierciedleniem świata realnego zbudowanego na bazie nawyków tych grup językowych. Również społeczności obozów koncentracyjnych były w pewien sposób kształtowane przez język, adekwatny do brutalnej rzeczywistości, w których żyli więźniowie (Grabias 1994: 42).

Obóz Koncentracyjny Auschwitz-Birkenau został utworzony przez Niemców w połowie 1940 r. na przedmieściach włączonego do III Rzeszy Oświęcimia. W zbrodniczym systemie III Rzeszy miał pełnić dwie funkcje. Pierwsza, to funkcja obozu koncentracyjnego, w którym naziści eksterminowali więźniów różnej narodowości w sposób stopniowy. Druga, to ośrodek masowej zagłady, w którym od 1942 roku na masową skalę uśmiercano Żydów w

² *Zagazowanie*: śmierć poprzez uduszenie Cyklonem B w komorze gazowej, *szpilowanie*: śmierć poprzez otrzymanie zastrzyku fenolu w serce, *pójście przez komin*: spalenie zwłok w piecu krematoryjnym, *organizować*: zdobywać nielegalnie, kraść żywność lub odzież, *muzułman*: człowiek całkowicie wyniszczony fizycznie i duchowo, chory nie mający siły do dalszej walki o byt, zubożnięty, na granicy śmierci głodowej. Opracowano na podstawie: W. Kielar, *Anus Mundi*, Wrocław 2004, K. Piechowski, *Byłem numerem, historie z Auschwitz*, Warszawa 2010.

komorach gazowych. Niemieccy naziści deportowali do obozu Auschwitz, co najmniej 1,3 mln osób z ponad 20 narodowości, 400 tys. z nich zostało zarejestrowanych i osadzonych w obozie koncentracyjnym, jako więźniowie. Byli wśród nich Polacy, Romowie, jeńcy radzieccy, Węgrzy, Francuzi, Holendrzy, Grecy, mieszkańcy Protektoratu Czech i Moraw, Słowacy, Belgowie, Niemcy, Austriacy, Jugosłowianie, Włosi, Łotysze i wiele innych narodowości.

We wszystkich niemieckich obozach, językiem urzędowym był język niemiecki. Więźniowie musieli wysłuchać przemówienia powitalnego w tym języku, rozumieć wydawane rozkazy i komendy. Najpopularniejszymi komendami były: *Achtung!* (uwaga!), *Antreten!* (zbiórka!), *Arbeitskommando formieren!* (formować komando!), *Mützen ab!*, *mützen auf!* (włożyć czapkę!, Zdjąć czapkę!), *Schnell!* (Szybko!), *Zu fünfe!* (Piątkami!)³. Od więźniów wymagano nie tylko rozumienia komend, ale również używania języka niemieckiego, np. meldowania się przy użyciu swojego numeru obozowego⁴ Primo Levi, osadzony w Auschwitz w 1944 roku, tak opisywał ten proceder: „Minęło wiele dni i nazbieraliśmy sporo policzków i kułaków, nim przyzwyczailiśmy się do pokazywania numeru szybko, aby nie opóźnić codziennego obrzędu rozdania posiłków; trzeba było tygodni i miesięcy, abyśmy nauczyli się jego brzmienia w języku niemieckim (Levi 2009: 32). Ponadto wymagano podziękowania za karę lub przytaknięcia po usłyszeniu obelgi. Cała oficjalna korespondencja wysyłana przez więźniów do bliskich musiała być napisana po niemiecku. Dlatego w najgorszej sytuacji byli nieznający języka niemieckiego ani polskiego⁵. Takie osoby narażone były na ciągłe bicie, nie rozumiejąc poleceń więźniów funkcyjnych. Dodatkowo brak zrozumienia otaczającej mowy powodował większą izolację i załamanie psychiczne. „My, nowoprzybyli, krążymy wśród tłumu, szukając głosu czy twarzy przynajmniej jakiegoś przewodnika. Pod drewnianą ścianą baraku siedzi na ziemi dwóch chłopców: są bardzo młodzi, mają najwyżej po szesnaście lat, a twarze ich i ręce czarne od sadzy. Kiedy ich mijamy, jeden z nich woła mnie i zadaje po niemiecku jakieś pytania, których nie rozumiem; potem pyta mnie skąd pochodzimy? – *Italien* – odpowiadam;

³ Opracowane na podstawie: W. Kielar, *Anus mundi*, Wrocław 2004, S. Grzesiuk, *Pięć lat kacetu*, Warszawa 2010, T. Sobolewicz, *Wytrzymałem wiec jestem*, Oświęcim 2010, Numery Mówią, (red.) Z. Stochowej, Katowice 1984.

⁴ W obozach koncentracyjnych więźniowie oznaczani byli numerami, które naszywali na ubraniu w widocznym miejscu. KL Auschwitz-Birkenau był jedynym obozem w którym numery tatuowano więźniom, proceder ten rozpoczęto dopiero w 1942 roku (Rees 2005).

⁵ Język polski stanowił integralną część Lagerszprachy i był jednym z najczęściej używanych w obozie. Polacy bowiem byli pierwszymi więźniami Auschwitz i do 1942 roku stanowili większość w Auschwitz.

chciałbym zapytać go o wiele rzeczy, ale mój zasób słów niemieckich jest bardzo ograniczony“ (Levi 2009: 36).

Jednym z najważniejszych czynników mających wpływ na egzystencję w obozie była praca. Charakter wykonywanej pracy w 90% decydował o szansie przeżycia. Z jednej bowiem strony praca przymusowa więźniów pozwalała na funkcjonowanie obozów i generowała zyski dla III Rzeszy. Z drugiej strony była zamierzoną metodą zagłady (Piper 2010: 99). Znajomość *lagerszprachy* nie tylko ułatwiała kontakty z innymi współwięźniami, ale przede wszystkim stwarzała możliwość otrzymania lepszej pracy, w lepszym komandzie pod dachem, np. w obozowej szwalni, magazynie czy kuchni esesmańskiej. Opanowanie mowy lagrowej stwarzało szansę szybszego przystosowania się do warunków panujących w lagrze. Primo Levi opisuje swojego przyjaciela Alfreda, który „pojmuje wszystko w lot: zna słabo francuski, a rozumie, co mówią do niego Niemcy i Polacy [...] wie, kogo należy unikać, kogo można wzruszyć, przed kim trzeba się mieć na baczności. (Levi 2009: 77).

Byli więźniowie często dziwią się w jaki sposób udało im się porozumiewać z ludźmi tyłu różnych narodowości. „Wkrótce po wyzwoleniu obozu koncentracyjnego Bergen-Belsen, tj. pod koniec kwietnia 1945 r., znalazłem się w zorganizowanym przez Anglików szpitalu. Na mojej sali przebywało wtedy towarzystwo w pełni międzynarodowe. Był tam Grek, Azerbejdżanin, Hiszpan, Volksdeutsch z Łodzi i – oprócz mnie – jeszcze jeden Polak. Gdy wracam wspomnieniami do tej sali, zadziwi mnie fakt, że nie mieliśmy żadnych trudności z porozumiewaniem się i to nie tylko w sprawach dotyczących elementarnych potrzeb, jak jedzenie czy stan zdrowia. Panowała tam wszechwładna gwara obozowa“ (Wesołowska 1996: 25).

Spośród więźniów posługujących się *lagerszprachą*, można wyodrębnić przedstawicieli obozowej władzy, tak zwanych prominentów. Wszyscy oni z przełożonymi esesmanami komunikowali się w języku niemieckim. Natomiast w kontaktach z więźniami szczególnie tymi nie znającymi języka niemieckiego używali żargonu. Analizując ten sposób komunikacji więźniów funkcyjnych, zwraca uwagę werbalna brutalizacja języka. Wypowiedzi pełne są wulgaryzmów, przekleństw, inwektyw i zawsze towarzyszy im krzyk. Jako przykład posłużyć mogą wspomnienia Seweryny Szmaglewskiej: „*Aufstehen!*“ Rozlega się nieprzerwanie, wreszcie zdenerwowany głos nocnej warty rozstaje się z językiem niemieckim, w którym zna tylko to jedno, źle wymawiane słowo, przerzuca się na polski, w którym wysławia się biegle i swobodnie: – Wstawać, gnoje pierońskie, inteligencjo przeklęta,

wstawać! *Looos!* (jazda) *Aufstehen!* (Szmaglewska 1972: 13). Używanie wyzwisk i przekleństw miało na celu upodlenie i odbieranie resztek godności. Zofia Kossak pisze, że w maltretowaniu „dopomagało słownictwo, plugawa gwara złożona ze zniekształconej niemieczyny, języków polskiego i słowackiego, pełna niechlujnych wyrażen i obelżywych epitetów“ (Kossak 2009: 85).

Innym przykładem szykan było zmuszanie więźniów do śpiewania w języku niemieckim. Kto nie znał słów lub je przekręcał, natychmiast otrzymywał kilka ciosów od esesmana. Tak wspomina te wydarzenia wieloletni więzień Wiesław Kielar: „Śpiew prowadził kapo Leo Wietschorek nr 30, jeden z najgorszych bandziorów, szerokobary olbrzym o rękach jak łopaty. Wielu nie znało niemieckiego, trudno, więc było zapamiętać słowa, których znaczenia nie rozumiało się. Toteż śpiew nie zawsze się kleił. Z dała wyglądało, że wszyscy śpiewają, każdy bowiem otwierał usta, a najszerzej ci, którzy słów nie znali. Połapał się na tym oszustwie Leo. Chodził, więc między szeregami i z bliska nasłuchiwał, kto śpiewa, a kto udaje. – *Im Lager Auschwitz war zwar...*⁶ – darłem się głośno, bo tyle umiałem“ (Kielar 2004: 23).

Sposób wysławiania się miał największy wpływ na zamknięte w obozie dzieci. Traktowane one były na równi z dorosłymi. Trafiały do nich te same wulgaryzmy i inwektywy, co kierowane do dorosłych. Powodowało to zmianę dotychczasowego sposobu mówienia na brutalniejszy. Maurycy Cling, który jako dziecko znalazł się w Oświęcimiu pisze: „W głębi, na prawo, znajduje się „*sracz*“, zauważony przez nas zaraz po wejściu. Wulgarnie słowo, które jeszcze kilka tygodni temu nie wyszłoby z moich ust, dziecka dobrze wychowanego, tu samoistnie weszło w życie. W nowej rzeczywistości słowa „WC“ czy toalety były absurdalne“ (Cling 2008: 93–94). Najmłodszy szybko adaptowali się do nowego otoczenia i bardzo wiele rozumieli. Socjalizacja dzieci-więźniów (Witek-Malicka 2013) następowała szybko, przykład odnajdziemy we wspomnieniach Bogdana Bartnikowskiego: „Wojtek, najmłodszy w naszej sztubie. Opiekujemy się nim, bo to przecież zupełny szczeniak, ma dopiero osiem lat, a do tego taki niezaradny... Nie umie kraść, gdy daje mu się przy podziale jego własny chleb, mówi – „dziękuję“ i „przepraszam“, w ogóle jest taki śmieszny...“ (Bartnikowski 1969: 25). Dzieci często używały jedynie języka którego nauczyły się od więźniów, na tyle wierząc, że są numerami, że zapomniały swoje prawdziwe imiona i nazwiska, kraj, z którego pochodziły i ojczysty język. W obozie nie przebywały ze

⁶ „Byłem więc w obozie Auschwitz...“

swoimi rodzicami i były zdane na siebie lub na pomoc innych dorosłych więźniów takich jak opiekunki czy pielęgniarki, które się nimi zajmowały. Były więzień tak opisuje to zjawisko: „ Z Hiszpanem, niespełna dwudziestoletnim wówczas młodzieńcem, nikt poza nami, nie potrafił się porozumieć. Chłopiec ten o żywej inteligencji, nie znał, bowiem żadnego normalnego języka. Jako dziecko został wraz z rodzicami internowany we Francji, tam zdążył zapomnieć języka hiszpańskiego, a zanim opanował francuski – dostał się do obozu koncentracyjnego. Fakt ten wyszedł na jaw nieco później – wtedy, gdy poprosił o pomoc w napisaniu listu do swoich rodziców“ (Wesołowska 1996: 26). W warunkach, jakie panowały w Auschwitz nie powinno dziwić, że dzieci po wyjściu z obozu były albo na wpół dzikie, albo zachowywały się jak wulgarni dorośli. Potrafiły niesamowicie siarczyście przeklinać i nie rozumiały innej mowy niż obozowa. Na wolności musiały dokonywać rekonstrukcji swojej tożsamości, o ile było to w ogóle możliwe lub budować ją na nowo.

Podsumowując, *Lagerspracha* nie była jedynie narzędziem komunikacji i formą zastępczego języka. Spełniała również inne ważne zadania. Pozwalała przetrwać, zdobyć lepszą pracę, zawrzeć znajomości, zdobyć informację o rodzinie, wymienić się towarami z innymi współwięźniami. Z drugiej jednak strony była elementem systemu, który degradował i upadlał człowieka. Prowadziła do degradacji i odczłowieczania odbierając więźniom godność i szacunek do siebie. Jako język obozowy da się ją zrozumieć i zrekonstruować jedynie na podstawie relacji i pisemnych źródeł wspomnieniowych. Jest to, bowiem niepisany i niestworzony przez nikogo celowo, język nazywany obozowym esperanto lub krematoryjnym esperanto (Kłodziński, Masłowski, Wesołowska 1989: 66–85), będący osobliwym i oryginalnym w swojej wymowie. Oficjalnie język ten nie istniał ze względu za zakaz posługiwania się innym niż język niemiecki, językiem w obozie koncentracyjnym. Wykreowany przez koszmarną codzienność więźniów, wulgarny w swojej wymowie zespół konwencji językowych, który stał się systemem porozumiewania wielotysięcznej masy ludzi skazanych na pobyt w KL Auschwitz (Wesołowska 1996: 64). Obozowa *lagersprache*, swoiste esperanto więźniów, to mieszanka głównie języka niemieckiego, polskiego i jidysz. Nie stał się nigdy językiem sformalizowanym, nie powstało żadne opracowanie na ten temat ani pełny słownik pojęć. Nie powstała pisemna jego wersja, dlatego też ma również zasad ortograficznych i gramatycznych. Pozwalał jednak na komunikowanie się w tysięcy ludzi walczących w nieludzkich warunkach o przetrwanie.

Bibliografia

- Bartnikowski 1969*: Bartnikowski, B. Dzieciństwo w pasiakach. Warszawa: Nasza Księgarnia, 1969.
- Cling 2008*: Cling, M. Wy, co wchodzicie tutaj... Dziecko w Auschwitz. Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, 2008.
- Gawalewicz 2009*: Gawalewicz, A. Refleksje z poczekalni do gazu. Ze wspomnień Muzułmana. Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, 2009.
- Grabias 1994*: Grabias, S. Język w zachowaniach społecznych. Lublin: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, 1994.
- Grzesiuk 2010*: Grzesiuk, S. Pięć lat kacetu. Warszawa: Książka i Wiedza, 2010.
- Kielar 2004*: Kielar, W. Anus Mundi. Wrocław: Atut, 2004.
- Kossak 2009*: Kossak, Z. Z otchłani. Warszawa: Książka i Wiedza, 2009.
- Levi 2008*: Primo, L. Czy to jest człowiek. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2008.
- Witek-Malicka 2013*: Witek-Malicka, W. Dzieci z Auschwitz-Birkenau, Socjalizacja w obozie koncentracyjnym na przykładzie Dzieci Oświęcimia. Kraków: Nomos, 2013.
- Piechowski 2010*: Piechowski, K. Byłem numerem... historie z Auschwitz. Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek, 2010.
- Piper 2012*: Piper, F. Głosy Pamięci 8. Polacy w KL Auschwitz. Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, 2012.
- Piper, Świebocka 2010*: Piper, F., T. Świebocka. Auschwitz Nazistowski Obóz Śmierci. Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, 2010.
- Ress 2005*: Ress, L. Auschwitz. Naziści i Ostateczne rozwiązanie. Warszawa: Pruszyński i S-ka SA, 2005.
- Sobolewicz 2010*: Sobolewicz, T. Wytrzymałem więc jestem. Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, 2010.
- Stochowa 1984*: Stochowa, Z. Numery mówią. Katowice: Śląsk, 1984.
- Szmaglewska 1972*: Szmaglewska, S. Dymy nad Birkenau. Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, 1972.
- Wesołowska 1996*: Wesołowska, D. Słowa z piekieł rodem Lagerszpracha. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, 1996.